

# Henryk Krupka

1914-1994

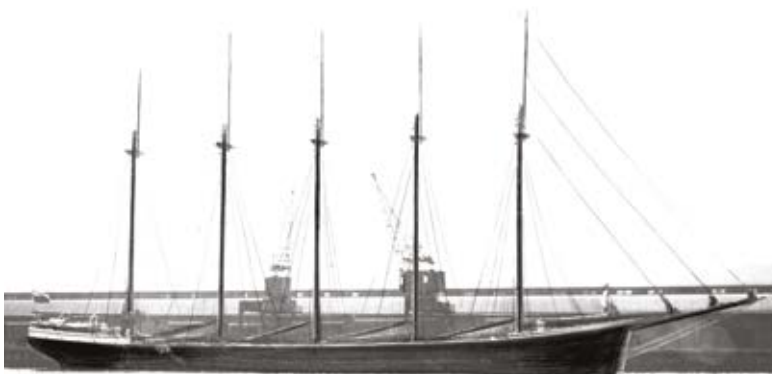
**Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1937 r., całą wojnę pływał na „Batorym” – niemal cztery lata bez urlopu, odznaczony w 1945 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, sławny fotograf w Nowym Jorku.**

Urodził się 11 marca 1914 r. w Brandenburgu (Niemcy). W 1935 r., jeszcze jako uczeń, został członkiem załogi w pionierskim rejsie żaglowca Ligi Morskiej i Kolonialnej „Elemka” do Aleksandrii i Hajfy – gdy na mocy umowy z PSM zaokrętowano 14 uczniów wraz z wychowawcą. Rejs jednak tak się przedłużył, że po trzech miesiącach szkoła zażądała zwrotu uczniów i wysłano ich do kraju z Aleksandrii<sup>1</sup>.

W momencie wybuchu II wojny światowej był V oficerem na pokładzie „Batorego” w drodze do Nowego Jorku. Statek wyszedł z Gdyni 24 sierpnia, a gdy 1 września dotarła informacja o wybuchu wojny, zawinął, zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami, do najbliższego brytyjskiego portu – kanadyjskiego St. John’s na Nowej Funlandii. Do Nowego Jorku wyruszył stamtąd 5 września. Wbrew poleceniom, aby uczynić to bez żadnej ostentacji, na rozkaz kapitana Eustazego Borkowskiego „Batory” wszedł przy dźwiękach hymnów – zaraz potem była prasa i liczne wywiady z kapitanem Borkowskim, który opowiadał o planach taranowania U-bootów. Włosi, czekający na kolejną transzę spłaty, grozili zajęciem statku. Trzeba było „Batorego” przesunąć do kanadyjskiego portu – bo od 3 września Kanada była w stanie wojny z Niemcami.

Władze polskie uznały, że kpt. Eustazy Borkowski „nie potrafił się znaleźć w nowych warunkach”<sup>2</sup> i został wyokrętowany. Do Halifaxu statek poprowadził starszy oficer Franciszek Szudziński (abs. WN z 1930), a tam przejął go kpt. Edward Pacewicz.

Pod koniec czerwca 1940 r. dowództwo „Batorego” objął kpt. Zygmunt Deyczakowski (abs. WN z 1929) i pod jego komendą statek wypracował sobie miano Lucky Ship. W czerwcu 1940 r. przetransportował do Kanady walory Banku Brytyjskiego (2950 skrzyń) oraz skarby wawelskie, uratowane przez Karola Estreichera (34 skrzynie arrasów wawelskich i dwa kufry zawierają-



„Elemka”

ce różne precjoza) i przewiezione z Francji na „Chorzowie” przez kpt. Zygmunta Górę. W sierpniu 1940 r. ewakuował do Australii i Nowej Zelandii 480 angielskich dzieci w wieku 4-15 lat, dla których statek stał się domem na 11 tygodni. Kapitan nazywał dzieci „klejnotami koronnymi imperium brytyjskiego”, one zaś rewanżowały mu się „królem statku” i polskim „dzień dobry”. W książce „Rozśpiewany okręt” australijska opiekunka opisała troskę kapitana i załogi o to, aby dzieci chodziły w pasach ratunkowych i wciąż ćwiczyły alarm łodziowy; nawet najmniejszy pasażer musiał, tak samo jak marynarze, błyskawicznie się stawić przy wyznaczonej szalupie. Równocześnie wspólnie z załogą budował atmosferę stabilizacji oraz rodzinnego ciepła<sup>3</sup>. Miarą popularności, jaką osiągnęła polska załoga, był „bunt” małych Brytyjczyków, którzy 20 sierpnia w Kapsztadzie mieli być przeniesieni na inny transportowiec – „Stratheden”. Admiralicja ustąpiła i „Batory” ruszył z dziećmi w dalszą podróż – przez Singapur do Australii.

W Wellington zaokrętował ponad 1300 nowozelandzkich żołnierzy, następnie drogą wokół Afryki, przewożąc mniejsze oddziały wojska, wrócił do Gourock<sup>4</sup>. W Glasgow „Batory” został dozbrojony w 10 kolejnych stanowisk karabinów maszynowych i przygo-

towani do operacji desantowych – w Afryce Północnej, we Włoszech, przewożąc wojsko, czołgi, amunicję...

Jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu statku, zdaniem jego kapitana, było zakrętotowanie w Basrze polskich zesłańców: grupę 1400 kobiet i dzieci, a następnie przewiezienie 456 polskich sierot z opiekunami do Bombaju, gdzie powstawał sierociniec<sup>5</sup>. W początkach 1944 r. „Batory” wykonał 11 kursów na trasie: Egipt – włoski Tarent, przewożąc żołnierzy 2. Polskiego Korpusu gen. Władysława Andersa.

Henryk Krupka, uczestnicząc przez cały ten czas w pracach i życiu statku, z wolna awansował. Na początku lipca 1941 r. został IV oficerem, przejmując obowiązki od kolegi z tego samego kursu IV oficera Henryka de Friedberga (abs. WN z 1937). 1 kwietnia 1943 r. został III oficerem, dyplom kapitana żeglugi wielkiej przyznano mu z datą 13.06.1943 r. – a to znacząco podniosło jego pobory. W maju 1944 r., gdy był III oficerem, poprosił o 72 dni urlopu, bo tyle się go uzbierało od maja 1941 r. Prośbę motywował wyczerpaniem nerwowym. Urlopu jednak nie dostał „w związku z obecną sytuacją i niezwykle utrudnionymi przejazdami do i z UK”<sup>6</sup> – jak tłumaczyło kierownictwo. Po zniesieniu restrykcji przez UK urlop wreszcie dostał w listopadzie 1944 r. – wymustrowany z dniem 13 listopada. Ożenił się i wrócił na statek<sup>7</sup>.

Gdy 15 lipca 1945 r. Wielka Brytania i USA cofnęły uznanie dla Rządu RP na uchodźstwie i usankcjonowały powstanie podporządkowanego Moskwie Tymczasowego Rządu

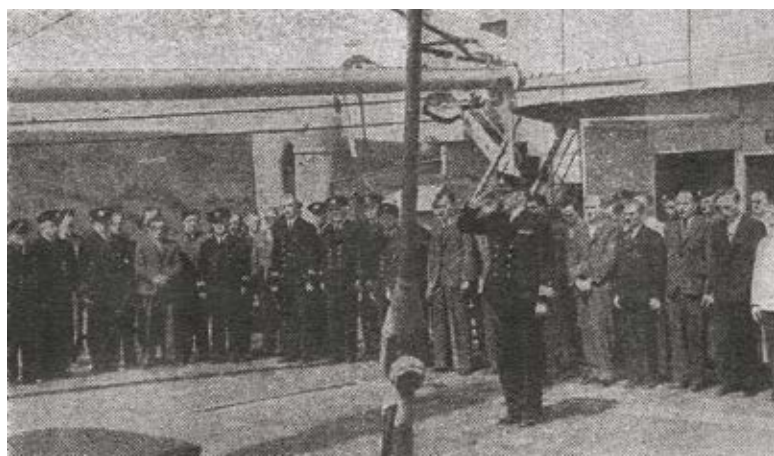
Jedności Narodowej w Warszawie, kpt. Zygmunt Deyczakowski w proteście przeciwko tej zdradzie zdjął z masztu „Batorego” polską banderę, okazując lojalność wobec Rządu RP w Londynie. Większość załogi zesłała ze statku.

Za wojenną służbę Henryk Krupka otrzymał: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, Medal Morski PMH, The 1939-1945 Star, The Atlantic Star with Clasp, The War Medal, The Africa Star with Clasp, The Italy Star, The France & Germany Star<sup>8</sup>.

Po wojnie wyjechał z rodziną do USA, gdzie został fotografem. W 1953 r. razem z kolegami założył w USA oddział Związku Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej, integrującego środowisko ludzi morza oraz kolegów z morskiej szkoły.

Tak opisał ich pierwsze spotkanie Henryk de Friedberg: „Od dawna nosiłem się z tą myślą. Czy przyjdą? Czy odpowiedzą na nasz apel? Rozesłaliśmy z Henrykiem Gottschalkiem listy «gorące», ogłosiłem kilka razy w prasie i przez radio. Listy pięknie wydrukowała pani Gottschalk, a moja żona sporządziła napis, który wywiesiłem na zewnętrznych drzwiach. Nie pozostało mi nic innego jak czekać. Czy tylko przyjdą? Prosiłem wczoraj Heńka Krupkę, ażeby przyszedł z aparatem. Sławnym fotografem został u nas mój «kum» i w poważnych magazynach amerykańskich spotyka się zdjęcia z podpisem «by Henryk Krupka». Dobry fotograf, ale cynik jak zawsze. Wczoraj zapytuje: «Kto jeszcze przyjdzie?» Odpowiedziałem niepewnie, że dzwonił Stasiek Radziejowski [abs. WN z 1934], będzie na pewno. «Ho, to będzie nas trzech, czy warto brać kamerę?»”<sup>9</sup> Spotkanie okazało się tak wielkim sukcesem, że uczestnicy musieli przenieść się do znacznie większej sali.

Z dumą informowali koledzy na łamach „Okólnika”: „Członek Zarządu kol. Henryk Krupka jest właścicielem «D’Arlene Studio» w najwspanialszym hotelu New Yorku – «Plaza Hotel» przy Fifth Ave. Sławnym jest dzisiaj nasz kolega, jak sławna jest jego klientela, składająca się z «celebrities» świata teatralnego, politycznego czy finansowego. Lecz kto jest prawdziwym «celebrity», pokazało się dopiero teraz, gdy w Plaza Hotel zatrzymała się włochata czwórka z Liverpoolu – sławni «Beatles». Któż zdoła wy-



Smutna uroczystość opuszczenia bandery na „Batorym”, kpt. Zygmunt Deyczakowski i załoga (fot. z „Wytknięty kurs”, op. cit., s. 9)

powiedzieć szczęście dwunastoletniej Danusi de Friedberg, gdy z obleganego przez podlotków hotelu otrzymała od swego ojca chrzestnego Henryka autentyczne zdjęcie rozwrzeszczanych Anglików z osobistą dedykacją! Szczęście Danusi było wielkie, lecz jakże znikome w porównaniu do tego, co przeżyła córka pp. Krupków Krysia, która jako reporterka szkolnego pisma przeprowadziła wywiad z «Beatles», a ojciec jej uwiecznił to zdarzenie na fotografii<sup>10</sup>.

Bycie absolwentem Szkoły Morskiej jednoczyło kolegów tak samo mocno, jak bycie „elemkowiczem” – uczestnikiem jedynej rejsu pięciomasztowego żaglowca Ligi Morskiej i Kolonialnej do Afryki w roku 1935. Inny kolega mieszkający w USA, praktykant na „Elemce” Józef Babkiewicz (abs. WN z 1939), wspominając tę wielką przygodę, dodał przy okazji anegdotę: „Podśledzałem rozmowę dwóch «elemkowiczów», kapitanów żeglugi wielkiej Henia de Friedberga z Heniem Krupką: I Henio (de F.): – Jaka to szkoda, że jest nas «elemkowiczów» coraz mniej, niestety umierają, II Henio (Krupka): – Prawda, Heniu, I Heniu: – Potem zostanie tylko ty i ja, II Henio: – Niestety, Heniu, I Henio: – A potem tylko ja. II Henio: – Puknę cię, wszarzu”<sup>11</sup>.

Henryk Krupka zmarł 13 sierpnia 1994 r., spoczął na Our Lady of Czestochowa Cementary w Doylestown w Pensylwanii.



**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999; Jacek Sieński, „*Elemka*”. *Kolonialny żaglowiec*, Gdańsk 2020; londyńskie „Okólniki”; „*Dziennik Bałtycki*”; akta osobowe GAL-u; *Ankiety biograficzne absolwentów Szkoły Morskiej (1920-1945). Wojenne losy absolwentów Szkoły Morskiej*.

1 Za: Jacek Sieński, „*Elemka*”. *Kolonialny żaglowiec*, Gdańsk 2020.

2 Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1997, s. 96.

3 Iwona Konieczna, *40 lat temu zmarł kapitan Zygmunt Deyczakowski – dowódca „szczęśliwego statku”*, [w:] <https://dzieje.pl/aktualnosci/40-lat-temu-zmarl-kapitan-zygmunt-deyczakowski-dowodca-szczesliwego-statku>

4 Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999, s. 101.

5 Ibidem, s. 108.

6 Akta osobowe GAL-u.

7 Ibidem.

8 *Ankiety biograficzne absolwentów Szkoły Morskiej (1920-1945). Wojenne losy absolwentów Szkoły Morskiej*, w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2645, s. 305.

9 „*Okólnik*” 1953, nr 63, s. 3.

10 „*Okólnik*” 1964, nr 106, s. 12.

11 Józef Babkiewicz, „*Elemka*” – kilka wspomnień, „*Dziennik Bałtycki*” 22-23.10.1988, s. 3.